



Andrzej Szypuła

Artysta muzyk, dyrygent, kompozytor, poeta, pedagog. Wydał 3 tomiki wierszy: *Białe tulipany* (2015), *Srebrny sen* (2016), *Wielki Wóz* (2017).

I
posyłam ci szczęśliwą miłość
która nie boi się cierpienia

czy tylko to myśl moja
czy wiara twoim natchnieniem

z której czerpię nadzieję
na przyszłe dni

II
gdy ciągle myślę o tobie
jak wtedy pod leśnym krzyżem

w cichej modlitwie oddaję
to co w moim sercu rozbrzmiewa

łaską Jego najczystsza
milczeniem bez imienia

III
na pewno pójdziemy razem
spokojnym przeznaczeniem

już teraz tęsknotą bezmierną
otuleni płaszczem słońca

które wskaże drogę
do tej co nie umiera

Wiśniowa, wrzesień 2017

tyle tu stokrotek
Matka Niepokalanie Poczęta
Chrystus Frasobliwy

grający na basie o trzech strunach
salamandra płamista
wrzeszczące gawrony

kamienne mury
trzy armaty
ja w słomianym kapeluszu

dywany zielone
oczy zamknięte
horyzonty ostateczne

wieczne odpoczywanie
racz im dać Panie
na nasze podążanie

kamienie mówiące
powietrze drżące
naszą nadzieją

srebrne olśnienie
Boże natchnienie
na zatracenie

*Betania, dom duszpasterski diecezji
rzeszowskiej, Huta Polańska,
Beskid Niski, wrzesień 2017*

Ewelina Agnieszka Łopuszańska



Poetka, animatorka kultury, laureatka licznych konkursów poetyckich. W 2013 roku wydała pierwszy tomik poezji *Ewoliny*, za który otrzymała nagrodę rzeszowskiego oddziału ZLP „za najlepszy debiut Podkarpacia”. Wydała też tomiki: *Dotyk Kamienia* (2015) i *Pocztówki* (2016). Członkini wielu stowarzyszeń twórczych, należy m.in. do Klubu Młodych przy oddziale Związku Literatów Polskich w Rzeszowie.

Droga

(kobieca grupa plastyczna przy WDK)

przy brzegu drogi
w korowodzie stoją
oczy ich bławatne
dla motyli

jestem kobietą
ja która piszę InKa
idę pośród miasta
idę po kamieniach
idę...

jestem kobietą
ja która maluję
seledynowe szale wiatru
błękitne krople zapachu
mgły...

palcami promiennymi
obejmują słońce
zamawiają szeptem kolory

kaczeńcowy dla łąki
wrzosowy dla melancholii
makowy dla zniw
różowy dla miłości
srebrzysty dla śniegu nocą
i gwiazd lustrzanych.

stąпам po nich
w korowodzie
ja poetka,
ja malarka
InKa

Przemijanie

teraz im dzwonią
weselnie
potem im zadzwonią
śmiertelnie

a liście w zielone wciąż grają
a liście kolorem się pyszną
zmrok śladom odbiera tożsamość
bladym obliczom zarysy
w przestrzeni mrozu zaklęta
zdrożona para oddechów

i w ciszy ktoś szeptem że kocha
i w bieli odchodzi bez śladu

Kinga Nosal-Piotrowska



Urodziła się w Dziewinie pod Bochnią w 1982 r. Do Rzeszowa przyjechała na studia i odtąd jest to jej miejsce na ziemi. Absolwentka kierunku oświata dorosłych z animacją kultury Uniwersytetu Rzeszowskiego. Miłośniczka twórczości Jasnorzewskiej i Tetmajera; jej drugą miłością jest muzyka, zwłaszcza poezja śpiewana.

Marionetka

Oczy bez wyrazu zapatrzone w dal,
usta wykrzywione w bolesnym grymasie,
wokół szyi ciasnej codzienności szal,
pogrzebane wczoraj w terażniejszym czasie.

Tylko zwinne palce młodego aktora
wprawnie pociągają marionetki sznurki,
dla niego to pierwsza tak poważna rola,
dla niej całe życie – żony, matki, córki.

Wokół zgasły światła, już ostatnia scena,
na deski teatru opada kurtyna,
cóż, że dziś aktora nie pożarła trema,
gdy kukłę zniszczyła życiowa rutyna.

Twoja prawda

Tobie prawdy nie powiem,
bo i tak nie uwierzysz.
Zmarszczkami okrywam czoło
Ty na werandzie siedzisz
z oczami wbitymi w niebo.
jakbyś tam cud jakiś widział,
a on się dzieje tuż obok...

Tobie prawdy nie powiem
tej o mnie o tobie o nas.
Nie zechcesz słuchać,
a jeśli usłyszysz nawet me słowa
i tak w nie nie uwierzysz,
lecz wbijesz swe oczy w niebo
i na werandzie posiedzisz
czekając cudu jakiegoś...

Łóżko

Łączyło nas wiele, dzisiaj wiele dzieli,
pustka i samotność w wyblakłej pościeli,
Pozostało łóżko z niewidzialnym murem
wszystko jest poprawne – kiedyś było czułe.

Została codzienność, dom, dzieci, pozory,
obojętność, która włada i niewoli,
już nawet wygodnie w tej malignie życia
bez zbędnych emocji, słów i trudnych pytań.

I tylko czasami z odległego świata
przez okno wlatuje tęsknota skrzydlata
i szepta do ucha resztkami nadziei
jeśli zechcesz możesz jeszcze wszystko zmienić.



Jacek Świerk

U r. 1981. Wydał książkę poetycką *Relacje na nie-żywo* (2017). Wiersze publikował w czasopismach, m.in.: „Fraza”, „Wyspa”, „Pograni-cza”, „Odra”, „Szafa”, „Krytyka Literacka”. Mieszka na Podkarpaciu w Bliznem.

Moi Miłosierni Rodzice

Byli zawsze pierwsi tam, gdzie coś komuś
waliło się na łeb. Byli,
bo odrobili życiową lekcję, klnąc i płacząc,
bo chrześcijanin zrobił, co miał zrobić,
bo chrześcijanin dał, co miał dać,
więc chrześcijanin może sobie pójść.

Dobra Nowina
jest dla chłopców do bicia – mówi echo.
A uczeni twierdzą,
że chrześcijaństwo jest religią miękką.
Z kolei ludowe przysłowie brzmi:
„Kto ma miękkie serce, ten ma twardy tyłek”.

Ale ja wyższych szkół nie mam,
szydercą ani filozofem
nie jestem. Za to odleżyny widzę,
od igieł zrosty i krwiaki,
i brudne pieluchy, i drżącą szczękę,
i czyraki, i uśmierzające plastry...

Studium człowieczeństwa

Burek zdechl w opinii świętości.
Skulony w kącie
z krwiakiem na łbie
i dziurą w brzuchu
poszczekiwał do okna
otwartego na oścież.

Weterynarz rozłożył narzędzia
i fachowe ręce.

Burek nie zaskamlał ani razu.
Strzykawka poszła do utylizacji.
Nasz milusiński trafił
do pudła po sprzęcie RTV,
w niesłuchanym kondukcie
i pod ulubionym krzaczek.

W misce spoczywają gwoździe
zardzewiałe i wygięte.
Smycz wisi tam, gdzie zawsze.
Legowisko spłonęło w kominku.

Burek skakał aż do nieba
po kółko wieczności
i merdał na tylnych łapach
o salceson
na pierwszej komunii
naszego księdza Lesia.

Tu spoczywa
śp. sługa boży „Burek”
opiekun dzieci i apostoł merdania
zmarł śmiercią męczeńską
obroniwszy naszą półroczną Marysię
przed złymi ludźmi.

Spieszmy się kochać zwierzęta, bywają lepsze od ludzi.